

Liczba zgonów w Australii Zachodniej wzrosła SIEDMIOKROTNIE po wprowadzeniu szczepionki na COVID-19



Liczba zgonów w stanie Australia Zachodnia (Land Down Under) wzrosła siedmiokrotnie po wprowadzeniu szczepionki przeciwko koronawirusowi Wuhan (COVID-19).

Ta szokująca informacja wyszła na jaw podczas posiedzenia Rady Miasta Port Hedland 11 października. Wspomniane spotkanie zostało zwołane przez trzech radnych miasta w Australii Zachodniej: Lorraine Butson, Camilo Blanco i Adrian McRae. Trzeci z radnych jest również właścicielem firmy budowlanej GBTK z siedzibą w Port Hedland.

Według McRae, miasto przeszło od jednego pogrzebu tygodniowo do więcej niż jednego pogrzebu dziennie od czasu wprowadzenia zastrzyków COVID-19. Dodał, że Port Hedland musiało zbudować nowy obiekt do przechowywania ciał w chłodni, aby sprostać wzrostowi liczby zgonów.

McRae zauważył podczas spotkania: „Moja własna firma GBTK tutaj w [Port] Hedland właśnie zakończyła budowę chłodni do przechowywania zwłok. Od kiedy Port Hedland potrzebuje dodatkowych chłodni do przechowywania zwłok?”.

„Rozmawiałem z właścicielami firmy, dla której go zbudowaliśmy, lokalnym przedsiębiorcą pogrzebowym. Powiedzieli mi, że w 2020 r., u szczytu pandemii COVID-19, organizowali średnio jeden pogrzeb tygodniowo – jeden. [Ale] od czasu wprowadzenia zastrzyku robią ponad jeden pogrzeb dziennie. To prawie siedmiokrotny wzrost; to przerażające”.

McRae poruszył również kwestię skażenia zastrzyków COVID-19 syntetycznym DNA, w szczególności rakotwórczym wirusem małpim 40 (SV40).

„Co się dzieje, gdy ktoś otrzymuje miliardy tych fragmentów SV40 w jednym zastrzyku? Co się dzieje, gdy te skażone zastrzyki są podawane wielokrotnie, jak to miało miejsce w przypadku milionów Australijczyków, w tym australijskich dzieci?”.

Rada Port Hedland zawiesza zastrzyki mRNA od Pfizer i Moderna

Według Daily Expose, na posiedzeniu w dniu 11 października przedstawiono wniosek o natychmiastowe zawieszenie stosowania szczepionek mRNA przeciwko COVID-19 firm Pfizer i Moderna. Rada przyjęła wniosek w głosowaniu 5-2 tego samego dnia.

Oprócz zawieszenia, wniosek wzywał również do powiadomienia o sprawie premiera Australii Anthony’ego Albanese. Wezwano również do poinformowania pracowników służby zdrowia o ustaleniach związanych ze szczepionkami i zapewnienia, że zarówno lekarze, jak i ogół społeczeństwa są odpowiednio poinformowani, torując drogę do świadomej zgody na szczepienia.

Ustalenia kanadyjskiego wirusologa molekularnego i epidemiologa dr Davida Speichera, które zostały poparte listami australijskiego ustawodawcy Russella Broadbenta, stanowiły podstawę wniosku. Według Speichera, sekwencje DNA

SV40 zostały zidentyfikowane w zastrzykach Pfizer i Moderna COVID-19.

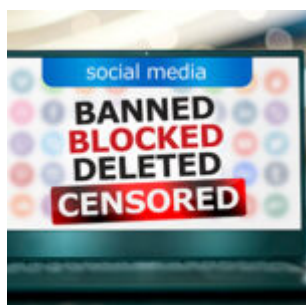
„Jego raport budzi obawy dotyczące tego zanieczyszczenia DNA ze względu na potencjalny związek SV40 z właściwościami rakotwórczymi, które badano od czasu, gdy po raz pierwszy znaleziono go w skażonych szczepionkach przeciwko polio w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku” – kontynuuje Expose.

Ponadto we wniosku wezwano radę do przesłania ustaleń do wszystkich samorządów lokalnych w Australii Zachodniej i zachęcenia ich do podjęcia działań. Dyrektor naczelny Port Hedland ma również za zadanie wysłać list do minister zdrowia Australii Zachodniej Amber-Jade Sanderson i federalnego ministra zdrowia Marka Butlera. Listy do dwóch urzędników ds. zdrowia miały na celu uzyskanie publicznych odpowiedzi na twierdzenia o rzekomym zanieczyszczeniu DNA w zastrzykach Pfizer i Moderna COVID-19.

Roger Cook, premier Australii Zachodniej, zareagował na wiadomość o wniosku Port Hedland, mówiąc, że rada „wypadła z torów”, rozpowszechniając niezweryfikowane roszczenie. Ale według Expose, odpowiedź Cooka pokazuje, że „jest on najprawdopodobniej jednym z członków przestępczego gangu szczepionkowego, który albo chroni firmy farmaceutyczne, albo siebie”.

Dziennikarz śledczy potępia PolitiFact za zaprzeczanie

wysiłkom cenzorskim administracji Bidena-Harrisa



Dziennikarz śledczy potępił witrynę PolitiFact zajmującą się sprawdzaniem faktów za zaprzeczanie, że administracja Biden-Harris zaangażowała się w cenzurę na skalę przemysłową.

Michael Shellenberger, który był jednym z niezależnych dziennikarzy stojących za wydaniem Twitter Files, przyjrzał się werdyktowi strony i argumentom użytym przez PolitiFact. Odrzucił pogląd, że tłumienie wolności słowa wyborców „nie stanowi zagrożenia dla demokracji”. Według Shellenbergera, organizacja non-profit prowadzona przez Poynter Institute jest „nieodłączną częścią kompleksu cenzorsko-przemysłowego”.

Aby poprzeć swoją argumentację, Shellenberger opublikował nową partię plików Twittera pokazujących, w jaki sposób Federalne Biuro Śledcze (FBI) przekonało Twittera (przed jego transformacją jako X Elona Muska), że historia laptopa Huntera Bidena była dezinformacją. W centrum decyzji platformy mediów społecznościowych o stłumieniu tej historii był Jim Baker, były zastępca radcy prawnego na Twitterze. Przed dołączeniem do firmy Big Tech, Baker pełnił podobną rolę w FBI.

Zarówno Baker, jak i biuro współpracowali, aby przekonać Twittera, że zawartość tak zwanego „laptopa z piekła rodem” została zhakowana z innego źródła przez rosyjskich agentów. Zawartość została podobno umieszczona na wspomnianym urządzeniu, o którym donosił New York Post.

„Przez cały 2020 rok FBI i inne organy ścigania wielokrotnie

zachęcały [szefa ds. zaufania i bezpieczeństwa Twittera] Yoela Rotha do odrzucenia doniesień o laptopie Huntera Bidena jako rosyjskiej operacji” hakowania i wycieku ”, napisał Shellenberger. W przeciwieństwie do tego twierdzenia, że Rosjanie są aktywni na platformie, „kierownictwo Twittera” wielokrotnie zgłaszało bardzo małą aktywność Rosjan „.

Według Reclaim the Net, „krytycy cenzury obawiają się, że rząd USA, pomimo konstytucji tego kraju, stał się podatny na tłumienie mowy i manipulowanie opinią publiczną – być może dlatego, że istnieją” lekcje „wyciągnięte z dziesięcioleci robienia tego samego za granicą”.

PolitiFact zaprzecza twierdzeniom Vance’a o rządowej cenzurze

Werdykt PolitiFact, który Shellenberger wypatroszył, pojawił się w odpowiedzi na twierdzenie senatora USA J.D. Vance’a (R-OH). Republikański kandydat na wiceprezydenta powiedział podczas debaty 1 października z gubernatorem Minnesoty Timem Walzem, swoim demokratycznym odpowiednikiem, że wiceprezydent Kamala Harris jest zaangażowana w cenzurę.

„Wierzę, że faktycznie mamy zagrożenie dla demokracji w tym kraju” – powiedział senator. „Jest to zagrożenie cenzurą”.

Vance stwierdził następnie, że Harris „jest zaangażowana w cenzurę na skalę przemysłową” i że „chciałaby cenzurować ludzi, którzy angażują się w dezinformację”. Kontynuował: „Zrobiła to podczas COVID. Zrobiła to w wielu sprawach”. (Powiązane: Elon Musk mówi, że nikt nie będzie próbował zabić Kamali Harris, ponieważ jest ona tylko kolejną „marionetką” „maszyny”).

Senator ze stanu Buckeye ostrzegł również, że Harris „chce wykorzystać siłę rządu i Big Tech, aby uciszyć ludzi przed mówieniem tego, co myślą”. Ostrzegł: „To zagrożenie dla

demokracji, które na długo przetrwa obecny moment polityczny”.

Witryna sprawdzająca fakty uznała twierdzenia Vance’a za fałszywe, argumentując, że Biały Dom Biden-Harris „kontaktując się” z firmami mediów społecznościowych w celu oznaczenia treści do usunięcia „nie przekroczył granicy przymusu”. Zacytowano również profesora Uniwersytetu Columbia, który zauważył, że tłumienie „dezinformacji na temat COVID lub wyników wyborów” nie liczy się jako cenzura.

Kogo obchodzi, co myśli rząd?



W 1791 roku, kiedy kongresmen James Madison opracowywał pierwsze 10 poprawek do Konstytucji – które stały się znane jako Karta Praw – nalegał, aby najważniejsza z nich ograniczała rząd przed ingerowaniem w wolność słowa. Po opracowaniu i przedyskutowaniu różnych wersji pierwszej poprawki, komitet, któremu przewodniczył, zdecydował się na kultowy język: „Kongres nie może stanowić prawa (...) ograniczającego wolność słowa”.

Madison nalegał, aby odnosić się do mowy jako „wolności” słowa, nie ze względów językowych czy stylistycznych, ale aby odzwierciedlić jej przedpolityczne istnienie. Mówiąc inaczej, według Madisona – który opracował Konstytucję, a także Kartę Praw – ponieważ wolność słowa istniała przed rządem, nie ma ona swojego źródła w rządzie. Użycie przedimka „the”

odzwierciedla rozumienie tej preegzystencji przez Madisona i twórców Konstytucji.

Pierwsza Poprawka odzwierciedla również zbiorowe przekonanie twórców, że wolność słowa jest prawem naturalnym. Ma ona swoje korzenie w naszej ludzkiej naturze. Wszyscy pragniemy mówić bez skrępowania i wszyscy rozumiemy, że możemy wykorzystać naszą mowę do wyrażenia dowolnej idei, którą chcemy wyrazić bez strachu i wahania. Te tęsknoty i zrozumienie są uniwersalne – a zatem naturalne.

Twórcy Konstytucji napisali Pierwszą Poprawkę, aby skodyfikować prawa negatywne. Oznacza to, że pierwsza poprawka uznaje istnienie wolności słowa dla każdej osoby i neguje zdolność i uprawnienia Kongresu – a po ratyfikacji 14. poprawki, wszystkich rządów – do jej naruszania. Pierwsza Poprawka nie nakazuje Kongresowi przyznania wolności słowa (nie należy ona do Kongresu); nakazuje raczej, aby Kongres nie ingerował w nią.

Karta Praw gwarantuje prawa negatywne. Ich istotą nie jest przyznanie wolności. Ich istotą są ograniczenia dla rządu przed ingerowaniem w istniejącą wcześniej wolność.

Oferuję to krótkie zrozumienie wolności słowa w naszym konstytucyjnym rządzie jako wstęp do dyskusji na temat niebezpieczeństw związanych z korzystaniem przez rząd z wolności słowa. Wiemy, że wszyscy ludzie mają wolność słowa. Ale co z rządem?

Czy rząd ma wolność słowa?

To nie jest pytanie akademickie. Krótka odpowiedź brzmi następująco: Zgodnie z teorią Deklaracji Niepodległości – że nasze prawa pochodzą od Stwórcy i są niezbywalne – i zgodnie z rozumieniem Karty Praw Madisona, rząd nie ma wolności słowa. Rząd może korzystać tylko z uprawnień, które mu nadaliśmy. Nigdzie w Konstytucji stany nie dały takich uprawnień federalnym, a ludzie nie dali takich uprawnień stanom. Nie

wybieramy rządu po to, by identyfikował idee, które kocha lub nienawidzi. Wybieramy go, by chronił wyrażanie wszystkich idei.

Innymi słowy, kogo obchodzi, co myśli rząd?

W zeszłym tygodniu California Coastal Commission – niegdyś znana z odbierania ziemi bez słusznego odszkodowania – przypomniała nam, że w Kalifornii trzeba się tym przejmować. CCC odrzuciła wniosek SpaceX o pozwolenie na start, ponieważ członkowie Komisji nie zgadzali się z polityką głównego udziałowca SpaceX, Elona Muska. Jedna z członkiń Komisji stwierdziła nawet, że głosowała przeciwko wnioskowi o zezwolenie na start, ponieważ sam Musk opublikował na Twitterze „polityczne kłamstwa” na temat FEMA i kwestii klimatycznych.

To sofistyka. Zgodnie z pierwszą poprawką nie ma czegoś takiego jak fałszywa idea polityczna.

Z pewnością ludzie pracujący w rządzie mają prawo do wolności słowa i mogą z niego korzystać. Nie mogą jednak zawładnąć rządem i wykorzystywać go jako narzędzia do nagradzania lub karania wypowiedzi. Dlaczego nie? Ponieważ kiedy rząd przemawia, ogranicza prawa innych osób do wypowiadania się, które się z nim nie zgadzają, a to mrożenie stanowi naruszenie, którego pierwsza poprawka została napisana, aby zakazać.

Chłodzenie ma miejsce, gdy rząd ułatwia niektórym swobodne wypowiadanie się lub utrudnia to innym. Rząd robi to, gdy wyraża faworyzowanie lub nienawiść na rynku idei.

Niezależnie od tego, co ktoś myśli o Musku, rząd nie ma prawa wykorzystywać dźwigni władzy przeciwko niemu w oparciu o jego polityczne wypowiedzi. Czy rząd może potępić McDonald's jako zagrożenie dla zdrowia za sprzedaż tłustych potraw? Czy może potępiać grupy pro-life jako krajowych terrorystów za publiczne próby zniechęcania młodych kobiet do aborcji? Czy

może potępiać młodych socjalistów jako „wrogów wewnętrznych” za domaganie się konfiskaty i redystrybucji własności? Czy może potępiać wolną prasę jako wroga publicznego, gdy ta ją krytykuje? Odpowiedź na wszystkie te hipotezy (ostatnia z nich nie jest dziś tak hipotetyczna) brzmi: Nie.

Pierwsza Poprawka została napisana po to, by trzymać rząd z dala od rynku idei. Cały cel Pierwszej Poprawki polega na zachęcaniu do otwartej, szerokiej, solidnej, nieokiełznanej – nawet żrącej i nienawistnej – wypowiedzi na temat rządu; wypowiedzi bez strachu lub przychylności ze strony rządu; wypowiedzi bez ingerencji rządu; wypowiedzi bez rządowych wyzwań lub nagród.

W najbardziej liberalnym stanie w Ameryce – gdzie wolność słowa była kiedyś nienaruszalna – teraz podlega ona oficjalnej dezaprobachie rządu. To znaczy, dopóki sądy nie wykonają swojej pracy polegającej na ochronie wolności słowa niepopularnej mniejszości, tak aby jednostki mogły same decydować o tym, co słyszą i w co wierzą, bez ingerencji rządu.

W Ameryce, dzięki Pierwszej Poprawce, nikt nie powinien wahać się przed publicznym wyrażaniem opinii w obawie przed gniewem rządu. I żaden rząd nie może konstytucyjnie karać ani izolować żadnej osoby lub grupy z powodu korzystania przez nią z wolności słowa. Urzędnicy państwowi, którzy nie są wierni tym pierwszym zasadom, naruszyli przysięgę stania na straży konstytucji. Dlaczego oddajemy zasady konstytucyjne na przechowanie w ręce tych, którzy je odrzucają? Dokąd nas to zaprowadzi, jeśli nie będzie kontrolowane?

ANDREW P. NAPOLITANO

Wojna z żywnością i rolnictwem – „zacofane” roszczenia firmy Bayer



Dla niektórych krytyków, jeśli jedna firma znajduje się na szczycie tabeli ligowej antyludzkich, antynaturalnych praktyk biznesowych, to jest to Bayer (choć jest wielu innych godnych kandydatów).

Niemniej jednak Indyjska Rada Badań Rolniczych (ICAR) podpisała protokół ustaleń z firmą Bayer we wrześniu 2023 roku.

Podejście firmy Bayer do rozwoju rolnictwa obejmuje promowanie modelu rolnictwa przemysłowego zależnego od produktów korporacyjnych, w tym toksycznych chemikaliów i genetycznie zmodyfikowanych upraw, oraz opowiadanie się za precyzyjnym rolnictwem opartym na danych, które w dużej mierze opiera się na zastrzeżonych technologiach i oprogramowaniu.

Simon Wiebusch, Country Divisional Head of Crop Science w Bayer South Asia, stwierdził niedawno, że Indie nie mogą stać się „krajem rozwiniętym” z „zacofanym” rolnictwem. Uważa on, że indyjski sektor rolnictwa musi zostać zmodernizowany, aby kraj ten mógł osiągnąć status kraju rozwiniętego do 2047 roku.

Wizja Bayer dotycząca rolnictwa w Indiach obejmuje priorytetowe i szybkie zatwierdzanie nowych produktów, wprowadzanie genetycznie zmodyfikowanych (GM) upraw żywności, rozwiązywanie niedoborów siły roboczej (do pielenia) poprzez

coraz większe skupienie się na herbicydach i opracowywanie herbicydów dla określonych upraw, takich jak ryż, pszenica, trzcina cukrowa i kukurydza.

Wydaje się, że instytucje rządowe, takie jak ICAR, pozwolą firmie Bayer wykorzystać infrastrukturę i sieci agencji do realizacji swoich planów komercyjnych.

Komentarze Wiebuscha odbiły się szerokim echem w mediach. Dziennikarze i media mają tendencję do akceptowania wypowiedzi osób zajmujących najwyższe stanowiska w korporacjach jako pereł mądrości, których nigdy nie należy krytycznie kwestionować, zwłaszcza w Indiach, gdy mówi się o osiągnięciu przez ten kraj „statusu rozwiniętego”. Ale ludzie tacy jak Wiebusch nie są obiektywni. Nie są wróżbitami, którzy mają bezstronny pogląd na świat i jego przyszłość.

Bayer ma pogląd na to, jak powinno wyglądać rolnictwo i zyskuje coraz większą kontrolę nad rolnikami w różnych krajach, mając bezpośredni wpływ na to, jak gospodarują i jakich środków używają. Jej platformy cyfrowe mają być punktami kompleksowej obsługi w zakresie kredytów węglowych, nasion, pestycydów i nawozów oraz porad agronomicznych, dostarczanych przez firmę, która uzyskuje dodatkową korzyść w postaci kontroli nad danymi agronomicznymi i finansowymi zebranych z gospodarstw.

Jeśli chodzi o kredyty węglowe, organizacja non-profit GRAIN twierdzi, że podobnie jak platformy cyfrowe jako takie, handel uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla polega na konsolidacji kontroli w systemie żywnościowym i z pewnością nie polega na sekwestracji dwutlenku węgla.

Co więc ma na myśli Wiebusch, gdy mówi o modernizacji zacofanego rolnictwa w Indiach? Wszystko to, co zostało przedstawione powyżej i jeszcze więcej.

Podobnie jak Wiebusch, lobbyści korporacyjni często odnoszą się do „nowoczesnego rolnictwa”. Zamiast tego powinniśmy

powiedzieć: system, który produkuje zdrową żywność dla wszystkich, jednocześnie utrzymując społeczności rolnicze i źródła utrzymania. Ponieważ termin „nowoczesne rolnictwo” jest celowo zwodniczy: oznacza system zależny od zastrzeżonych środków produkcji i zintegrowany z korporacyjnymi łańcuchami dostaw. Wszystko inne jest definiowane jako „zacofane”.

Według Bayer, Wiebusch jest gwiazdą, która może zwiększyć udział w rynku i stworzyć wartość biznesową dla firmy. Na stronie internetowej Bayer India czytamy:

Kluczowe mocne strony Simona obejmują odblokowywanie wzrostu biznesowego, redefiniowanie strategii dystrybucji, zarządzanie zmianami i budowanie zróżnicowanych zespołów, które zwiększają udział w rynku i tworzą wartość biznesową.

Bez korporacyjnego żargonu i mówienia o „pomaganiu” Indiom, celem jest zabezpieczenie kontroli nad sektorem i zapewnienie zależności od korporacji.

Indie osiągnęły samowystarczalność w zakresie zbóż spożywczych i zapewniły wystarczającą ilość żywności (pod względem kalorii), aby wyżywić całą populację. Indie są największym na świecie producentem mleka, roślin strączkowych i prosa oraz drugim co do wielkości producentem ryżu, pszenicy, trzciny cukrowej, orzeszków ziemnych, warzyw, owoców i bawełny.

Możemy więc zapytać: kto potrzebuje Bayer?

Bhaskar Save z pewnością nie na swojej imponująco obfitej farmie organicznej w Gujarat. W 2006 roku opisał w ośmiostronicowym liście otwartym (wraz z sześcioma załącznikami) do M.S. Swaminathana (powszechnie uważanego za ojca zielonej rewolucji w Indiach), w jaki sposób rodzaj rolnictwa intensywnie wykorzystującego chemikalia, które promuje Bayer, oraz miejski model rozwoju preferowany przez rząd, miały katastrofalne skutki środowiskowe, gospodarcze i społeczne dla Indii.

Save zaproponowała agroekologiczne alternatywy w celu rozwiązania tych problemów, w tym rozwiązania mające na celu zwiększenie dochodów rolników i społeczności wiejskich, uprawę szerszej gamy roślin o dużej zawartości składników odżywczych, budowanie żyzności gleby, poprawę gospodarki wodnej, poprawę ekologii w gospodarstwie i zwiększenie różnorodności biologicznej.

Vandana Shiva ostatnio opublikował/a w X:

Rolnictwo w Indiach przetrwało ponad 10 000 lat, ponieważ opierało się na naturalnych prawach różnorodności, recyklingu, regeneracji i obiegu zamkniętego. Albert Howard rozpowszechnił rolnictwo ekologiczne na całym świecie, ucząc się od indyjskich chłopów. Praca z naturą to wyrafinowanie, a nie zacofanie.

Bayer nazywający indyjskie rolnictwo zacofanym to nowa toksyczna kolonizacja. Bayer/Monsanto, trujący kartel, którego korzenie tkwią w wojnie, doprowadził bioróżnorodność do wyginięcia dzięki monokulturom, rozprzestrzenił nowotwory za pomocą glifosatu i herbicydów, zniszczył demokrację”.

Bayer promuje korporacyjny ekspansjonistyczny program „rozwoju”, który jest samowystarczalny i można go opisać jako coś innego niż rozwój (patrz artykuł online *Resisting Genetically Mutilated Food and the Eco-Modern Nightmare*).

Firmy takie jak Bayer przedstawiają swoje technologie i produkty jako rozwiązania problemów stworzonych przez promowany przez nie model „wzrostu” i „rozwoju”. „Innowacje naukowe” są reklamowane jako odpowiedź. Proponowane rozwiązania często tworzą nowe problemy lub pogarszają istniejące. Prowadzi to do cyklu uzależnienia od korporacyjnych produktów i technologii. Przykładem może być nieudana produkcja bawełny Bt w Indiach przez Monsanto.

Problemy stworzone przez rozwój kierowany przez korporacje

stają się okazją do dalszego wkładu korporacji i utowarowienia wiedzy oraz dalszych interwencji „ekspertów”. Główną motywacją jest zysk finansowy, a nie rzeczywista poprawa sytuacji społecznej.

Napędzany przez korporacje „rozwój” to błędna nazwa, zwłaszcza w rolnictwie, ponieważ często prowadzi do regresji w zakresie zdrowia, równowagi środowiskowej i odporności społeczności wiejskich, jednocześnie utrwalając cykl problemów i „rozwiązań”, które przynoszą korzyści przede wszystkim dużym korporacjom.

Jednak rodzaj rozwiązań agroekologicznych prezentowanych przez takich jak Bhaskar Save jest sprzeczny z celami firmy Bayer w zakresie większej ilości pestycydów, większej ilości GMO, większej kontroli i konsolidacji korporacji. Na przykład, przemysł stara się wykoleić unijną strategię „od pola do stołu” (która obejmuje radykalne ograniczenie stosowania agrochemikaliów), a Bayer wydaje rekordowe kwoty, aby kształtować politykę na swoją korzyść, dzięki uprzejmości swoich ugruntowanych sieci lobbingowych.

Oczywiście Bayer przedstawia swoje neokolonialne aspiracje w kategoriach pomocy zacofanym indyjskim rolnikom. Stara dobra dawka zachodniego zbawicielstwa.

Aby promować swój model, Bayer musi oferować praktyczne rozwiązania. Wykorzystuje narrację o zagrożeniach klimatycznych do promowania systemu handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla Ponzi, który prowadzi do przesiedleń gruntów na całym świecie. Bayer twierdzi, że niedobór siły roboczej do ręcznego pielienia w indyjskim rolnictwie jest poważnym wyzwaniem, więc wprowadzenie toksycznych herbicydów, takich jak glifosat, jest koniecznością.

Istnieje jednak kilka sposobów rozwiązania tego problemu poza poleganiem na herbicydach takich jak glifosat (zabije on wszystkie rośliny, które nie mają cechy tolerancji na

herbicydy), co jest całkowicie nieodpowiednie dla kraju obejmującego tak wiele małych gospodarstw uprawiających różnorodne uprawy.

Mechaniczne pielenie przy użyciu narzędzi ciągniętych przez zwierzęta lub ciągników w przypadku większych gospodarstw jest jednym z rozwiązań, a istnieje kilka technik agronomicznych, które mogą pomóc w zwalczaniu chwastów i zmniejszeniu zapotrzebowania na pracę: płodozmian zakłóca cykl życia chwastów, większa gęstość sadzenia zacienia chwasty, odpowiednie nawożenie daje uprawom przewagę konkurencyjną, a stosowanie roślin okrywowych i ściółek może hamować wzrost chwastów.

Jednak nawet tutaj pojawiają się cyniczne próby nakłonięcia rolników do zmiany metod uprawy (bez wymiernych korzyści finansowych) i odejścia od tradycyjnych systemów.

Na przykład w artykule *The Ox Fall Down: Path Breaking and Treadmills in Indian Cotton Agriculture* widzimy, jak rolnicy są odsuwani od tradycyjnych metod sadzenia i popychani w kierunku metod, które nie są przystosowane do orki wołami, ale bardzo sprzyjają zwalczaniu chwastów zależnych od herbicydów.

Artykuł ten zwraca uwagę na ogromny potencjał wzrostu dla herbicydów w Indiach, co firmy takie jak Bayer chcą wykorzystać.

Wiebusch mówi o osiągnięciu przez Indie „statusu kraju rozwiniętego”. Ale co oznacza proponowany przez niego rodzaj „rozwoju”?

Wystarczy rozejrzeć się wokół siebie, by znaleźć odpowiedź: centralizacja procesu decyzyjnego w rękach rządu i podmiotów korporacyjnych, osłabienie i standaryzacja tradycyjnych lokalnych struktur zarządzania, odgórna polityka i konsolidacja korporacji poprzez fuzje i przejęcia, z lokalnymi niezależnymi przedsiębiorstwami walczącymi o konkurowanie.

Skonsolidowane korporacje mają większą siłę lobbującą, aby kształtować przepisy na swoją korzyść, jeszcze bardziej umacniając swoją pozycję rynkową. Innymi słowy, centralizacja polityczna i konsolidacja korporacyjna są często ze sobą powiązane. Scentralizowane struktury polityczne mają tendencję do dostosowywania się do interesów dużych, skonsolidowanych korporacji, a zarówno scentralizowane rządy, jak i duże korporacje sprawują większą kontrolę nad zasobami.

Ten podwójny proces doprowadził do zmniejszenia różnorodności gospodarczej i odporności, osłabienia lokalnych społeczności i tradycji, zwiększenia podatności na wstrząsy systemowe i zmniejszenia demokratycznego uczestnictwa.

„Status rozwinięty” oznacza również przyspieszoną urbanizację, łączenie gruntów na potrzeby rolnictwa na skalę przemysłową i wyludnianie obszarów wiejskich.

Szacuje się, że w latach 2016-2030 obszary miejskie na całym świecie potroją swój rozmiar, rozszerzając się na pola uprawne i podważając produktywność systemów rolniczych. Około 60% ziem uprawnych na świecie leży na obrzeżach miast. Grunty te są średnio dwa razy mniej produktywne niż grunty w innych częściach globu.

Wraz z rozwojem miast miliony drobnych rolników są wysiedlane. Rolnicy ci produkują większość żywności na Globalnym Południu i mają kluczowe znaczenie dla globalnego bezpieczeństwa żywnościowego.

Połączenie urbanizacji i polityki celowo zaprojektowanej do wypierania chłopów produkujących żywność przyczyni się do przejęcia indyjskiego sektora rolno-spożywczego przez korporacje.

Ale nic z tego nie jest nieuniknione. Wielu z nas wie, jaka powinna być odpowiedź: priorytetowe traktowanie zrównoważonych, lokalnie odpowiednich rozwiązań i przywracanie suwerenności żywnościowej oraz żywotności gospodarczej

społeczności wiejskich; skupienie się na holistycznym dobrobycie człowieka, a nie na wąskich ekonomicznych wskaźnikach „wzrostu”; zachowanie tradycyjnej wiedzy, która leży u podstaw wysoce produktywnych praktyk rolniczych z korzyścią dla rolników, zdrowia konsumentów i środowiska; oraz wzmocnienie pozycji społeczności poprzez lokalizację i decentralizację, a nie tworzenie zależności państwo-korporacja.

Takie rozwiązania znacznie różnią się od tych, które charakteryzują się wysiedlaniem ludności wiejskiej, podporządkowaniem ludzi i przyrody, dietami ubogimi w składniki odżywcze, zdegradowanymi ekosystemami w gospodarstwie i poza nim oraz konsolidacją korporacji.

Istnieją alternatywne wizje przyszłości, alternatywne wizje rozwoju człowieka. Ale nie zwiększają one korporacyjnych marzeń kontroli i nie pasują do hegemonicznej narracji tego, co uchodzi za „rozwój”.

[Źródło](#)

**Izraelskie wojsko celowo
strzela dzieciom ze Strefy
Gazy w głowę, mówi
amerykański lekarz: „Byłem
tam”**



Amerykański lekarz, który spędził czas w Strefie Gazy w ciągu ostatniego roku, pomagając chorym i rannym, miał w tym tygodniu do powiedzenia reporterowi kilka niepokojących rzeczy na temat horrorów, których był świadkiem z pierwszej ręki podczas udzielania pomocy potrzebującym.

Według lekarza, w Strefie Gazy dzieją się obecnie prawie wszystkie okropności, jakie można sobie wyobrazić, ponieważ Siły Obronne Izraela (IDF) przebijają się przez nią z zemstą, dążąc do całkowitego zwycięstwa.

„Jeśli możesz pomyśleć o czymś złym, co dzieje się na świecie, dzieje się to w Gazie lub dla ludzi z Gazy” – wyjaśnił lekarz – obejrzyj poniżej:

☐☐ *American Doctor: "The bombing doesn't explain children being shot in the head. Every Day I was there, I saw children shot in the head. That's not an accident. That's deliberate targeting of children for death. That's murder."*
pic.twitter.com/0Lj5UQ9sFl

– Khalissee (@Kahlissee) [October 13, 2024](#)

Większość ofiar izraelskich nalotów w Strefie Gazy to dzieci

Były dwie wyraźne rzeczy, które lekarz zaobserwował w Strefie Gazy, które go wyróżniały. Podczas pobytu tam codziennie prowadził dziennik, dzięki czemu był w stanie przypomnieć

sobie, co się wydarzyło.

„Rzeczy, które tam widziałem, które naprawdę się wyróżniały lub naprawdę na mnie wpłynęły i sprawiły, że zdałem sobie sprawę z tego, co się dzieje, było kilka” – powiedział. „Pierwszą z nich było niedożywienie i głód, które są celowe; to całkowicie oczywiste – nawet amerykańscy senatorowie wygłaszają przemówienia, mówiąc, że jest to celowe”.

„Drugą rzeczą było celowanie do dzieci z broni palnej. Nie spodziewałem się tego zobaczyć. Wiedziałem, ile dzieci zostało zabitych; wiedziałem o masowym zabijaniu w ogóle, ale po prostu założyłem, że wszystko to było spowodowane bombardowaniami, ale to nie wyjaśnia dzieci strzelających w głowę – a na pewno nie każdego dnia”.

Po przejrzeniu swojego dziennika, lekarz odkrył, że widział co najmniej jedno dziecko postrzelone w głowę przez IDF każdego dnia podczas jego pobytu w Strefie Gazy.

„To nie jest przypadek; to celowe zabijanie dzieci” – dodał.

Powyższy film zawiera zeznania innej osoby, również lekarza, na temat tego, co zaobserwowała na miejscu w Gazie. Mówiła więcej o rodzajach obrażeń, które widziała w szpitalu, a także o wieku większości ofiar.

„Wzorce obrażeń, które widziałam najbardziej konsekwentnie, to obrażenia zmiażdżone w wyniku izraelskich nalotów na ich domy” – powiedziała. „Od 60 do 70 procent rannych i tych, którzy trafiają do szpitala, to w rzeczywistości dzieci”.

Podobnie jak pierwsza lekarka, ta druga również potwierdziła, że osobiście widziała, jak dzieci były atakowane przez IDF w najbardziej makabryczny i okrutny sposób, tak jakby te maluchy były wrogimi celami.

„Mogę powiedzieć, że widziałam obrażenia wskazujące na celowe atakowanie dzieci i celowe atakowanie cywilów” – wyjaśniła.

„Widziałam takie rzeczy, jak rany postrzałowe brzucha dzieci, klatki piersiowej. Mam udokumentowane dowody na rany postrzałowe kończyn niemowląt, ataki quadkopterów na dzieci, rany postrzałowe klatki piersiowej dzieci. Widziałem też takie rzeczy, jak izraelskie miny lądowe eksplodujące na dzieciach bawiących się na cmentarzu”.

Według tego samego lekarza, druga misja Izraela w Strefie Gazy była jeszcze bardziej makabryczna niż pierwsza, a obrażenia były „o wiele gorsze, o wiele bardziej katastrofalne i niszczycielskie”.

Google wspiera budowę pierwszych małych reaktorów jądrowych do zasilania centrów danych AI



Firma Google ogłosiła, że wesprze budowę siedmiu małych reaktorów jądrowych w Stanach Zjednoczonych w ramach przełomowej umowy mającej na celu zaspokojenie rosnącego zapotrzebowania giganta technologicznego na energię elektryczną do obsługi operacji sztucznej inteligencji (AI).

W ramach umowy Google będzie kupować energię z reaktorów zbudowanych przez startup Kairos Power, pomagając zaspokoić

zarówno własne potrzeby energetyczne, jak i potencjalne ożywienie energii jądrowej w Stanach Zjednoczonych. Zgodnie z umową, wyszukiwarkowy gigant zobowiązał się do zabezpieczenia 500 megawatów (MW) energii jądrowej, a pierwsze reaktory mają zostać uruchomione do końca dekady.

Partnerstwo ma na celu opracowanie i wdrożenie małych modułowych reaktorów jądrowych (SMR), obiecującej nowej technologii, która oferuje możliwość szybszej i bardziej opłacalnej budowy w porównaniu z tradycyjnymi dużymi elektrowniami jądrowymi. SMR to mniejsze, bardziej ustandaryzowane jednostki, które mogą być produkowane masowo, co teoretycznie obniża koszty w miarę upływu czasu.

„Ostatecznym celem jest całodobowa, bezemisyjna energia” – powiedział Michael Terrell, starszy dyrektor ds. energii i klimatu w Google. „Aby osiągnąć całodobowe cele w zakresie czystej energii, będziemy potrzebować technologii, które uzupełnią energię wiatrową, słoneczną i litowo-jonową”.

Energetyka jądrowa w coraz większym stopniu dostosowuje się do Big Tech, ponieważ zapotrzebowanie na energię w USA rośnie, napędzane głównie ekspansją sztucznej inteligencji i potrzebą większej liczby centrów danych. Zmiana ta skłoniła firmy technologiczne, takie jak Google, do poszukiwania nowych źródeł energii w celu wsparcia ich działalności. Oczekuje się, że zapotrzebowanie na energię wzrośnie wraz z rozwojem technologii sztucznej inteligencji, co sprawi, że energochłonne centra danych staną się bardziej powszechne.

Nie jest to pierwsza transakcja Google dotycząca energii. W zeszłym miesiącu Microsoft podpisał podobną umowę z Constellation Energy w celu ponownego uruchomienia nieuszkodzonego reaktora na Three Mile Island w Pensylwanii, miejscu niesławnym z powodu najgorszej awarii elektrowni jądrowej w USA. Amazon zakupił również centrum danych w innej elektrowni jądrowej w Pensylwanii na początku tego roku.

Operacje Google związane ze sztuczną inteligencją wymagają dużych ilości energii elektrycznej, wystarczających do zasilenia miasta

Moc 500 MW, która będzie dostarczana przez Kairos dla Google, z grubsza wystarcza do zasilenia średniej wielkości miasta lub jednego z kampusów centrów danych AI Google. Wsparcie Google zapewnia bardzo potrzebny impuls dla powstającej technologii jądrowej, pozwalając Kairosowi iść naprzód z nadzieją na osiągnięcie korzyści skali.

Kairos planuje dostarczyć swoje pierwsze reaktory w latach 2030-2035, choć szczegóły finansowe transakcji nie zostały ujawnione. Firmy zawarły umowę zakupu energii, podobną do umów, które firmy technologiczne historycznie zawierały z deweloperami energii wiatrowej i słonecznej. Dokładna lokalizacja reaktorów lub to, czy będą one rozmieszczone w wielu lokalizacjach, nie została jeszcze ustalona.

W przeciwieństwie do tradycyjnych reaktorów, które wykorzystują wodę jako chłodziwo, projekt Kairos wykorzystuje stopioną sól fluorkową, co ma zapewnić korzyści w zakresie bezpieczeństwa i wydajności. Reaktory dla Google będą składać się z jednego reaktora o mocy 50 MW i trzech kolejnych elektrowni, z których każda będzie zawierać dwa reaktory o mocy 75 MW. Dla porównania, typowa duża elektrownia jądrowa posiada reaktory generujące około 1000 MW mocy.

Chociaż Kairos otrzymał zgodę na budowę reaktora demonstracyjnego w Tennessee, który mógłby zacząć działać do 2027 r., firma nadal będzie musiała pokonać złożone przeszkody regulacyjne z amerykańską *Komisją Regulacji Jądrowej*. Aby się przygotować, Kairos buduje jednostki testowe w zakładzie produkcyjnym w Albuquerque w Nowym Meksyku, co pozwoli im ćwiczyć budowę i obsługę reaktorów na pełną skalę.

Dyrektor generalny Kairos, Mike Laufer, podkreślił, że projekt demonstracyjny i zakład w Albuquerque pomogą firmie uniknąć rosnących kosztów, które w przeszłości nękały tradycyjne projekty jądrowe.

Obecnie energia jądrowa dostarcza prawie 20 procent energii elektrycznej w Stanach Zjednoczonych, ale rozwój nowych projektów jądrowych na dużą skalę utknął w martwym punkcie z powodu zaporowych kosztów i długich terminów. Ukończenie drugiego nowego reaktora w elektrowni jądrowej Vogtle w Georgii wiosną tego roku było pierwszym takim sukcesem w USA od lat – poprzednie reaktory zostały ukończone w 2016 i 1996 roku.

To nie jest normalne



Według nowego badania jeden na 20 amerykańskich uczniów szkół średnich jest transpłciowy lub kwestionuje swoją płeć. To nie jest normalne.

To, jak bardzo nienormalne jest to zjawisko, nie jest do końca jasne – trudno jest uzyskać żelazne statystyki z

teraźniejszości i niedawnej przeszłości, zwłaszcza że definicje transpłciowości i dysforii płciowej zmieniały się w czasie i nadal się zmieniają – ale mimo to myślę, że możemy śmiało powiedzieć, że znajdujemy się w obszarze „cholernie nienormalnym”, gdy jeden na 20 nastolatków w USA uważa, że urodził się w niewłaściwym ciele.

Pełne 3% aktywnie identyfikuje się jako osoby transpłciowe, a 2% więcej kwestionuje swoją płć, co oznacza, że cierpi na dysforię płciową, bramę do transpłciowości.

Eksplzja transpłciowa jest właśnie tym – eksplozją. Szacuje się, że wskaźnik transpłciowości wśród dorosłych w USA wynosił około 1 na 250 zaledwie siedem lat temu.

W holenderskim badaniu naukowcy oszacowali, korzystając z zapisów osób poszukujących terapii zmiany płci, że wskaźnik transpłciowości w Holandii w połowie lat 70. wynosił 5,6 na 100 000 dla mężczyzn na kobiety i 1,9 na 100 000 dla kobiet na mężczyzn.

Oczywiście były to osoby aktywnie poszukujące zmiany płci, podczas gdy większość amerykańskich dzieci ankietowanych w ramach badania zachowań ryzykownych młodzieży w 2023 r. tego nie robi.

Znaczna część z nich jednak to robi i będzie do tego zachęcana na każdym kroku: przez rówieśników, nauczycieli, rodziców, jeśli są liberalni lub konserwatywni, przez TikTok i media społecznościowe, Biały Dom i całą kulturę. Wszystko popchnie ich w kierunku wyrażenia „kim naprawdę są” za pomocą egzogennych hormonów i, ostatecznie i nieodwracalnie, skalpela chirurga.

W stanie takim jak Montana dzieci mogą nawet zostać odebrane rodzicom, jeśli ci nie popierają ich decyzji o zmianie płci – za to, że nie „potwierdzają” decyzji dziecka, używając języka, który pomaga ukryć brutalne, niekonstytucyjne wykorzystanie władzy państwowej do podważania władzy rodzicielskiej i

rozbijania rodzin.

W corocznym badaniu zachowań ryzykownych młodzieży z 2023 r. po raz pierwszy zapytano nastolatków, czy identyfikują się jako osoby transpłciowe lub kwestionują swoją płęć. W badaniu wzięło udział 20 103 uczniów szkół publicznych i prywatnych w klasach od 9 do 12 ze wszystkich 50 stanów USA i Dystryktu Kolumbii.

Badanie ujawniło również, że osoby transpłciowe i nastolatki z dysforią płciową doświadczają znacznie podwyższonego poziomu chorób psychicznych.

W szczególności uczniowie transpłciowi częściej zgłaszali uporczywy smutek lub poczucie beznadziejności (około 72% w porównaniu z 50% normalnych dziewcząt i 26% normalnych chłopców); zły stan zdrowia psychicznego (65% w porównaniu z 38% normalnych dziewcząt i 18% normalnych chłopców); myśli samobójcze (53% w porównaniu z 24% normalnych dziewcząt i 12% normalnych chłopców); oraz próby samobójcze (26% w porównaniu z 11% normalnych dziewcząt i 5% normalnych chłopców).

Zwolennicy i „sympatyczne” głosy powiedzą, że jest to oskarżenie o sposób, w jaki osoby transpłciowe są traktowane przez społeczeństwo: że nadal są marginalizowane i traktowane surowo, zamiast być obejmowane z miłością i czuć się mile widziane. Krótko mówiąc, będą traktować udrękę psychiczną i chorobę jako objaw nieczułego społeczeństwa, a nie, potencjalnie, przyczynę samego zjawiska.

Ale co, jeśli choroba psychiczna i udręka są przyczyną? A jeśli są też inne przyczyny?

Podejmowano również próby wyjaśnienia wzrostu transgenderyzmu w odniesieniu do wzrostu chorób psychicznych bardziej ogólnie, jak w tym badaniu z 2014 r., w którym stwierdzono, że prawie 63 procent badanych pacjentów ubiegających się o zmianę płci miało „co najmniej jedną chorobę współistniejącą”. Jedna trzecia pacjentów cierpiała na depresję, 20,5 procent

cierpiało na specyficzną fobię, a 15,7 procent cierpiało na zaburzenia adaptacyjne.

Zjawisko to ma również wyraźne elementy „zarażenia społecznego”. Badanie opublikowane w prestiżowym czasopiśmie PLoS ONE w 2018 r. sugerowało, że media społecznościowe i przynależność do grup przyjaźni, w których znajdowały się już osoby identyfikujące się jako transpłciowe, drastycznie zwiększały ryzyko dysforii płciowej u nastolatków. U znacznej liczby nastolatków objętych badaniem zdiagnozowano również co najmniej jedno zaburzenie zdrowia psychicznego lub zaburzenie neurorozwojowe, takie jak autyzm.

Istnieją również substancje zaburzające gospodarkę hormonalną, które są nieuniknione we współczesnym świecie: Znajdują się one w żywności, wodzie, glebie, powietrzu, sprzęcie elektronicznym, którego używamy i produktach do higieny osobistej, które nakładamy na skórę i włosy. Są wszędzie. Jest to tak zwana teoria „żab gejów” dotycząca transpłciowego stylu życia, za którą Alex Jones był tak bardzo wyśmiewany w 2015 roku.

Jeśli wiesz, jak działają substancje zaburzające gospodarkę hormonalną i wiesz, jak działa ludzkie ciało, to twierdzenie, że substancje zaburzające gospodarkę hormonalną mogą być odpowiedzialne za masowy wzrost transpłciowości w ostatnich dziesięcioleciach, ma sens. Zawsze tak było. I to jeszcze zanim zaczniesz brać pod uwagę wiele badań nad szkodliwym wpływem tych chemikaliów na wszelkiego rodzaju stworzenia, w tym badania Tyrone’a Hayesa nad afrykańskimi żabami szponiastymi, które pokazują, że herbicyd atrazyna powoduje, że samce stają się samicami na poziomach powszechnie występujących w amerykańskich drogach wodnych.

Na łamach National Geographic i magazynu Science „żaby homoseksualne” były uzasadnionym źródłem niepokoju dla społeczności naukowej i ogółu społeczeństwa, ale z ust Alexa Jonesa – po prostu dlatego, że jest Alexem Jonesem – stały się

przerażającą „prawicową teorią spiskową”, co na lata zabiło dyskusję o tym problemie.

Na szczęście, wraz z pojawieniem się RFK JR. w wyścigu prezydenckim w 2024 r., substancje zaburzające gospodarkę hormonalną i ich przerażający wpływ na nasze zdrowie stały się kwestią narodową. Wpływ tych chemikaliów na nasze ciała, począwszy od promowania otyłości i cukrzycy, a skończywszy na powiązaniach z chorobami serca, rakiem, autyzmem i chorobami neurodegeneracyjnymi, a także problemami z płodnością i transpłciowością, nie może być teraz ignorowany.

Mamy również nowe przekonujące dowody potwierdzające związek między transpłciowym stylem życia a szkodliwymi substancjami chemicznymi. Przeprowadzone w tym roku badanie było pierwszym, które wykazało bezpośredni związek między narażeniem na konkretną substancję chemiczną a transpłciowością. Badanie, opublikowane w *Journal of Xenobiotics*, rozważa wpływ narażenia na substancję chemiczną dietylostilbestrol (DES) na wskaźnik transpłciowości wśród francuskich chłopców. Autorzy badania odkryli, że chłopcy narażeni na działanie DES in utero byli być może nawet 100 razy bardziej narażeni na transpłciowość z męczyzny na kobietę niż najwyższy zgłoszony wskaźnik tła w całej Europie. Wiarygodne dane dotyczące liczby osób transpłciowych jako odsetka populacji są bardzo zróżnicowane, więc rzeczywisty wzrost ryzyka spowodowany ekspozycją na DES może być jeszcze wyższy.

Powinniśmy być zaniepokojeni liczbami zgłoszonymi w badaniu Youth Risk Behavior Survey, a także powinniśmy poważnie potraktować to nieszczęście. Cierpienie jest prawdziwe i zasługuje na współczucie. Ale współczucie dla tych, którzy doświadczają głębokiej dezorientacji co do swojej płci, nie powinno powstrzymywać nas od zbadania prawdziwych przyczyn tego, dlaczego coraz więcej młodych Amerykanów czuje się w ten sposób. Jesteśmy to winni naszym dzieciom i wszystkim dzieciom, aby dowiedzieć się, co tak naprawdę się dzieje. A potem musimy coś z tym zrobić.

BRAK LOGIKI: Top 5 toksycznych składników, o których mówi się, że są ZŁE w ŻYWNOŚCI i innych produktach, ale DOBRE w SZCZEPIONKACH



Głównym powodem obecności fluoru w wodzie z kranu, oleju rzepakowego w żywności i fałszywych wiadomości w telewizji jest utrzymanie poznania populacji na minimalnym poziomie, aby nikt nie używał logiki, aby zorientować się, że jest codziennie oszukiwany. Gdyby 270 milionów Amerykanów, którzy zdecydowali się zaszczepić czymkolwiek, co CDC przedstawia jako „bezpieczne i skuteczne”, po prostu użyło logiki, aby dowiedzieć się, że składniki są niebezpieczne dla ich zdrowia, być może nie byłoby tak chorzy i nieszczęśliwi, potrzebując codziennie leków na receptę na wszystkie swoje „możliwe do opanowania” objawy.

Big Food cały czas przypomina nam, aby uważać na rtęć w rybach, zwłaszcza kobiety w ciąży i niemowlęta, ale czy wiesz, że w wielodawkowych szczepionkach przeciw grypie znajduje się 100 razy więcej „ostrzegawczej” ilości niż w rybach, o których

EPA ostrzega konsumentów? Zgadza się, dziesiątki milionów Amerykanów, w tym kobiety w ciąży i ich nowonarodzone dzieci, otrzymują co roku zastrzyki ze 100-krotnie większą ilością rtęci niż ta, o której EPA ostrzega ich, że może znajdować się w spożywanym przez nich tuńczyku lub łososiu.

Mimo to medyczna „społeczność” ekspertów okłamuje ich i mówi, że jest to tak „niewielka ilość” w szczepionkach, że nie zaszkodzi im, lub że jest to rtęć etylowa, a nie metylowa, więc jest bezpieczna. Błąd. Oba rodzaje rtęci są neurotoksynami i nigdy nie powinny być wstrzykiwane ludziom.

Gdyby ci fanatycy szczepionek, którzy tak bardzo martwią się rtęcią w swoich rybach, użyli odrobiny logiki i przeprowadzili trochę własnych badań, dowiedzieliby się, że rtęć w szczepionkach, wymieniona jako „tiomersal”, jest jednym z najbardziej toksycznych metali ciężkich na Ziemi, a każda ilość wstrzyknięta człowiekowi jest niebezpieczna, zwłaszcza kobiecie w ciąży lub noworodkowi.

Rtęć ta może gromadzić się w mózgu, więc zsumuj wszystkie te szczepionki przeciw grypie na przestrzeni lat i co masz? Miliony przewlekłe chorych ludzi, których lekarze po prostu nie mogą dowiedzieć się, co im dolega. Może dlatego, że ich lekarze również co roku otrzymują zastrzyk przeciw grypie (i piją fluoryzowaną wodę z kranu).

Jeszcze gorsze jest to, że konsumenci są ostrzegani przed aluminium w żywności i przenikaniem do żywności z folii aluminiowej, ale aluminium w szczepionkach pomaga rtęci przekroczyć barierę krew-mózg, zwiększając toksyczność i szkodliwość.

Media głównego nurtu ostrzegają przed toksycznymi składnikami w

żywności i innych produktach, ale Big Pharma twierdzi, że są one „bezpieczne i skuteczne” do wstrzykiwania w szczepionkach.

Oto niektóre ze składników, przed którymi źródła głównego nurtu nieustannie ostrzegają w żywności, ale nie wspomina się o nich w przypadku szczepionek:

1. Rtęć
2. Glutaminian sodu (MSG)
3. Aluminium
4. Formaldehyd
5. Glifosat

Ameryka może i jest „krajem wolnych ludzi”, ale jest też krajem ogłupionych mas, którym wyprano mózgi. Opublikowano niezliczone artykuły na temat skoncentrowanej soli znanej jako MSG (glutaminian sodu), która może powodować okropne migrenowe bóle głowy, a nawet uszkadzać mózg dziecka. Można go znaleźć w pikantnych potrawach, takich jak chińszczyzna, frytki, zupy i często jest stosowany jako środek konserwujący w wędlinach. Uwaga, ostrzegamy, nie jedz zbyt dużo tych rzeczy.

Następnie przyjrzyjmy się składnikom szczepionek wymienionym na własnej stronie internetowej CDC, a MSG znajdziemy w kilku „zalecanych” szczepionkach dla dzieci, więc, chciałeś powiedzieć? Wstrzykiwanie glutaminianu sodu jest nawet bardziej NIEBEZPIECZNE niż jego spożywanie, ponieważ szczepionki omijają ochronny przewód pokarmowy organizmu, więc glutaminian sodu trafia bezpośrednio z tkanki mięśniowej do krwioobiegu i może przekroczyć barierę krew-mózg. Kieruj się tutaj zdrowym rozsądkiem.

Media głównego nurtu ostrzegają również konsumentów przed formaldehydem w produktach budowlanych i dywanach, który może być szkodliwy dla zdrowia, zwłaszcza niemowląt i dzieci. Uważaj na to, ale nie martw się o płyn do balsamowania w szczepionkach. Nie ma się nad czym zastanawiać.

Mówi się nam również, że nie powinniśmy spożywać środków chwastobójczych, takich jak Roundup, który zawiera glifosat. Na butelce znajduje się ostrzeżenie, aby go nie spożywać (mimo to przedostaje się on do ogrodów i upraw). Mimo to niektóre szczepionki, które zostały niezależnie przetestowane, zawierały glifosat, więc nie można ich bezpiecznie spożywać, ale można je bezpiecznie wstrzykiwać? Od kiedy?

Wyciąć prawdę z naszych głów



Cenzorzy tracą cierpliwość. Przeszli od żałowania istnienia wolności słowa i grania w system najlepiej, jak potrafią, do fantazjowania o jej zakończeniu za pomocą sankcji karnych.

W ciągu ostatnich kilku tygodni można zaobserwować tę zmianę temperamentu – od frustracji, przez wściekłość, po nawoływanie do brutalnych rozwiązań. I służy to jako przypomnienie: cenzura nigdy nie była punktem końcowym. Zawsze chodziło o kontrolowanie „infrastruktury poznawczej” społeczeństwa, czyli tego, jak myślimy. I w jakim celu? Bezpieczny monopol na władzę polityczną.

W tym tygodniu reporter Foxa Peter Doocy spierał się z rzeczniczką Białego Domu o to, czy FEMA finansuje migrantów, nawet jeśli nie może pomóc amerykańskim ocalałym z burzy. Natychmiast odpowiedziała i nazwała to „dezinformacją”. Peter chciał wiedzieć, która część jego pytania się kwalifikuje. Jean-Pierre powiedział, że był to cały kontekst pytania, a poza tym nigdy nie powiedział.

Dla każdego, kto to oglądał, było jasne, że termin „dezinformacja” oznacza dla niej nic innego jak przesłankę lub fakt, który jest niepożądany i musi zostać zamknięty. Przekaz ten został dodatkowo wzmocniony przez reklamę Harris/Walz obwiniającą nienazwaną „dezinformację” Trumpa za zaostrzenie cierpienia huraganów po huraganie Helene.

Ta wymiana zdań nastąpiła zaledwie kilka dni po tym, jak Hillary Clinton zasugerowała sankcje karne za dezinformację, w przeciwnym razie „stracą całkowitą kontrolę”. To dziwny zaimek w liczbie mnogiej, ponieważ przypuszczalnie nie ma ona kontroli... chyba że uważa się za pełnomocnika całej klasy władców.

Tymczasem były kandydat na prezydenta John Kerry powiedział, że istnienie wolności słowa uniemożliwia rząd. Sama Kamala Harris przysięgła „pociągnąć media społecznościowe do odpowiedzialności” za „nienawiść infiltrującą ich platformy”. A dobrze powiązany lekarz Peter Hotez wzywa Bezpieczeństwo Wewnętrzne i NATO do zakończenia debat na temat szczepionek

Można wyczuć wściekłość w ich głosach, prawie tak, jakby każdy post na X lub wideo na Rumble powodował, że tracą rozum, do tego stopnia, że po prostu mówią to na głos: „Niech przestaną”.

Wydaje się, że huragan Milton doprowadził cenzorów do gwałtownego szału, ponieważ ludzie zastanawiali się, czy i w jakim stopniu rząd może mieć coś wspólnego z manipulowaniem pogodą z powodów politycznych. Pisarz w Atlantic wybuchą:

„Kończą mi się sposoby na wyjaśnienie, jak bardzo jest to złe. To, co dzieje się dziś w Ameryce, jest czymś mroczniejszym niż kryzys dezinformacji”, jednocześnie potępiając »jawne teorie spiskowe i kompletne bzdury gromadzące miliony wyświetleń w Internecie«.

Łapiesz? Problemem jest samo oglądanie, tak jakby ludzie nie byli w stanie samodzielnie myśleć.

Stary mem o człowieku piszącym do późna, ponieważ „ktoś się myli w Internecie” odnosi się teraz do całej klasy rządzącej. Chcą, aby wolność zniknęła, a interesariusze przejęli kontrolę, w jakiś sposób zmuszając całą erę cyfrową do wersji telewizji z lat 70. z trzema kanałami i numerami 1-800. Administracja Bidena odświeżyła nawet Internet, zastępując Deklarację Wolności nową Deklaracją Przyszłości.

Przypomina nam się rola Katherine Hepburn jako Violet Venable w sztuce Tennessee Williamsa Nagle, zeszłego lata.

Violet jest dziedziczką i wdową z synem Sebastianem, którego uwielbiała i z którym podróżowała po świecie przez wiele lat. Pewnego lata jej siostrzenica Catherine (grana przez Elizabeth Taylor) wyrusza w podróż zamiast niej, a syn umiera.

Catherine wyraźnie przeżyła traumę, ale nie wie co. Ale to pozostało w jej pamięci: Sebastian nie był dobrym człowiekiem. Zamiast tego wykorzystywał kobiety, które mu towarzyszyły, jako przynętę, aby zdobyć chłopców dla swojej seksualnej przyjemności.

Violet była tak rozwścieczona tym spostrzeżeniem – wszystkim, co pamiętała o śmierci Sebastiana – że wysłała Catherine do szpitala psychiatrycznego. Co więcej, ma zamiar obdarować lokalny szpital specjalizujący się w lobotomii, pod warunkiem, że poddadzą ją Catherine.

Violet chce, aby Catherine przestała „bełkotać” i zamiast tego „po prostu była spokojna”. Catherine zauważa, że chcą po

prostu wyciąć prawdę z jej głowy, zanim zacznie sobie przypominać całość, co jest straszniejsze, niż można sobie wyobrazić.

Doktor: „Nadal istnieje duże ryzyko”.

Violet: „Ale to ich uspokaja, czytałam o tym. To ich uspokaja. Nagle stają się spokojne”.

Doktor: „Tak, ale...”

Jej celem była inwazyjna operacja na córce jej siostry, którą była gotowa sfinansować, aby zapewnić, że odbędzie się ona poprzez duży dar pod pozorem filantropii. Wszystko to było w interesie psychologicznej samoobrony.

Violet po prostu nie chciała znać prawdy. Zamiast tego chciała, aby jej własna „prawda” była skonstruowaną narracją: jej syn był wspaniałym i pobożnym dżentelmenem, a jej siostrzenica była szaloną osobą, godną ubolewania, mówcą dezinformacji i dezinformacji.

Aby chronić własne wyobrażenia Violet i jej własne złudzenia, była gotowa zaatakować mózg własnej siostrzenicy nożem, aby powstrzymać ją przed jasnym myśleniem i jasnym mówieniem.

Catherine: „Wyciąć prawdę z mojego mózgu. Czy tego właśnie chcesz? Nie możesz. Nawet Bóg nie może zmienić prawdy”.

Podobnie jak w przypadku Tennessee Williamsa i całej wielkiej literatury, ta historia dotyczy znacznie więcej niż się wydaje. Tak naprawdę opowiada o tym, jak wiele jest w stanie zrobić zamożna klasa rządząca, by nie dopuścić do podważenia własnych iluzji na temat świata.

W tamtych czasach lobotomie były bardziej powszechne, a nawet akceptowane i często stosowane przez tych, którzy mogli sobie na nie pozwolić. Historie te są dość legendarne, więc w opowieści Williamsa nie było nic nierealnego. Psychochirurgia była stosowana przez dziesięciolecia w służbie wycinania

prawdy z ludzkich mózgów.

Jak dotąd doświadczyliśmy tylko stosunkowo niskiej wersji tego w porównaniu z tym, czego naprawdę chcą. Konta YouTube zostały zdemonetyzowane i usunięte. Posty na Facebooku były dławione i banowane. Algorytmy LinkedIn karzą posty, które kwestionują narracje reżimu. Działania te nie zostały spowolnione w świetle sporów sądowych, ale raczej kontynuowane i zintensyfikowane.

Celem jest zamknięcie Internetu. Zrobiliby to już teraz, gdyby nie pierwsza poprawka, która stoi im na drodze. Na razie będą kontynuować pracę poprzez wycinki uniwersyteckie, dostawców zewnętrznych, fałszywych weryfikatorów faktów, naciski na firmy technologiczne, które świadczą usługi rządowe po cenie i inne mechanizmy, aby pośrednio osiągnąć to, czego nie mogą jeszcze zrobić bezpośrednio.

Wśród strategii jest polityczne prześladowanie dysydentów. Alex Jones jest tu punktem odniesienia, a jego firma jest bankrutem. Steve Bannon, król filozofii MAGA, przebywał w więzieniu przez cały sezon wyborczy za sprzeciwienie się wezwaniu do Kongresu za radą radcy prawnego. Protestujący 6 stycznia znaleźli się w więzieniu nie za wyrządzone szkody lub wtargnięcie, ale za wylądowanie po niewłaściwej stronie reżimu.

Większość z nas miała intuicję, że same mandaty dotyczące szczepionek Covid nie dotyczyły wyłącznie zdrowia, ale raczej taktyki wykluczenia tych, którzy nie ufali w pełni władzy. Było to dość oczywiste, jeśli chodzi o wojsko i zawód lekarza, ale mniej widoczne w środowisku akademickim, gdzie niechętni studenci i profesorowie byli skutecznie usuwani za odmowę ryzykowania życia dla farmacji.

Mandaty dotyczące masek zawierały również element złośliwości. Mimo że nie było żadnych naukowych dowodów na to, że chińska syntetyczna tkanina noszona na twarzy może zmienić dynamikę

epidemiologiczną, służyły one dobrze jako widoczny znak oddzielający wierzących od niewierzących, a także jako sadystyczny sposób przypominania indywidualistom o tym, kto naprawdę rządzi.

Ostatecznym środkiem cenzury jest przemoc wobec osób i mienia, podczas gdy celem jest kontrolowanie tego, co myślisz, w służbie rządów jednej partii. Główne firmy technologiczne i główne media są całkowicie współwinne w doprowadzeniu do tego. Tylko garstka usług powstrzymuje ten proces i wszystkie one są celem reżimu poprzez niezliczone formy działań prawnych.

W końcowych scenach „Suddenly, Last Summer” Catherine zostaje w końcu nakłonią do przypomnienia sobie przerażających szczegółów śmierci kuzyna i wyjawienia członkom rodziny całej prawdy. Ciotka Violet nie może sobie z tym poradzić i sama popada w zaprzeczenie i psychopatologię, wygłaszając własną litanię dezinformacji.

W tym momencie widzowi zostaje przedstawiona najgłębsza ironia ze wszystkich: każde roszczenie, które Violet wysunęła przeciwko Catherine, ostatecznie odnosi się do samej Violet. Osoba, która chciała użyć przemocy, aby wyciąć mózg z osoby mówiącej prawdę, po prostu chroniła się przed straszną prawdą, z którą nie mogła sobie poradzić.

I oto jest: to kłamca bardziej niż ktokolwiek inny ma powody, by obawiać się wolności słowa.

Postscriptum: w momencie publikacji tego artykułu strona archive.org nie działa już od ponad tygodnia, rzekomo z powodu katastrofalnego ataku DDOS. Prywatni właściciele twierdzą, że dane zostały zapisane i zostaną przywrócone na czas. Być może. Weźmy jednak pod uwagę, że jest to jedyne narzędzie, dzięki któremu możemy zweryfikować, co i kiedy zostało opublikowane. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że WHO zmieniła definicję odporności stadnej. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że CDC stało za fiaskiem głosowania korespondencyjnego w 2020 roku.

Dzięki temu wiemy, że FTX sfinansował badania przeciwko Iwermektynie. I tak dalej. Linki były stabilne i dobre, nigdy nie padały.

Aż do teraz, dwa tygodnie przed wyborami. Oczywiście powinniśmy wierzyć, że ten szokujący upadek jest czystym zbiegiem okoliczności. Być może. Prawdopodobnie. A jednak bez tej strony – centralnego punktu awarii – ogromna ilość historii ostatniego ćwierćwiecza zostaje usunięta. Cała zawartość sieci może zostać ponownie zapisana jako vaporware, tutaj w jednej chwili, a w następnej już jej nie ma. Nawet jeśli ta strona powróci, czego będzie brakować i ile czasu zajmie jej odnalezienie? Czy Internet zostanie poddany lobotomii? Jeśli nie tym razem, to czy może się to zdarzyć w przyszłości? Z pewnością.

[Źródło](#)

Izraelski materiał filmowy pokazuje „niszczycielskie” szkody ludności cywilnej spowodowane nalotami na Strefę Gazy



Dochodzenie przeprowadzone przez Airwars ujawniło, że izraelskie nagrania lotnicze dowodzą „druzgocącej” liczby rannych i ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej w wyniku ataków powietrznych przeprowadzanych przez państwo żydowskie w Strefie Gazy.

Wbrew twierdzeniom reżimu Netanjahu, Siły Obronne Izraela (IDF) zabijają wyjątkowo dużo niewinnych ludzi w Strefie Gazy za pomocą swoich „precyzyjnych” ataków, potwierdzając obawy, że Izrael popełnia ludobójstwo na narodzie palestyńskim.

Airwars przeanalizowało setki klipów wideo opublikowanych przez izraelskie wojsko w ciągu ostatniego roku, pokazując, że izraelskie naloty w Strefie Gazy nie są „precyzyjną kampanią”, za jaką uważa je Izrael; powodują one „niszczycielski poziom szkód wśród ludności cywilnej”, według grupy, która wraz ze Sky News opublikowała w tym tygodniu film o tym wszystkim, który można obejrzeć poniżej:

Izraelskie naloty w Strefie Gazy nie są „precyzyjne”, są nieostrożne i lekkomyślne.

Badacze Airwars spędzili niezliczone godziny oglądając izraelskie nagrania z nalotów, geolokalizując każdy z nich i wiążąc je ze znanymi incydentami, w których palestyńscy cywile zostali ranni lub zabici.

Tylko w pierwszym miesiącu wojny Izrael przeprowadził 17 nalotów, które według Airwars spowodowały obrażenia lub śmierć cywilów. Tylko w wyniku tych 17 nalotów zginęło ponad 400 palestyńskich cywilów, w tym ponad 200 dzieci.

Należy pamiętać, że te 17 izraelskich nalotów w pierwszym miesiącu wojny stanowi zaledwie jeden procent wszystkich materiałów filmowych, które Izrael opublikował w ciągu

ostatniego roku. W ciągu ostatniego roku w wyniku izraelskich nalotów zginęło ponad 40 000 palestyńskich cywilów, w tym wiele dzieci.

Dyrektor Airwars, Emily Tripp, skomentowała, że materiał wideo, o którym mowa, to w zasadzie „ziarniste czarno-białe klipy z kilkoma szczegółami [z] podpisami deklarującymi, że uderzają w cele Hamasu”.

„Przesłanie, które chcieli, aby świat zobaczył, było precyzyjną kampanią, kontrolowaną narracją ostrożnych i wyrachowanych działań wojennych” – dodała w oświadczeniu.

„Nawet w atakach, z których izraelskie wojsko samo opublikowało materiał filmowy – tych, które zdecydowało się pokazać światu – znaleźliśmy setki zabitych cywilów. To kolejny dowód na to, że praktyki izraelskiego wojska prowadzą do bezprecedensowego poziomu szkód wśród ludności cywilnej”.

25 października 2023 r., zaledwie kilka dni po ataku Hamasu z 7 października, Izrael przeprowadził nalot na wieżę mieszkalną al-Taj. Airwars zidentyfikował co najmniej 101 zabitych cywilów, w tym 44 dzieci i 37 kobiet. Izrael twierdził, że celem ataku był „tunel Hamasu”, ale reżim Netanjahu nigdy nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie tego twierdzenia.

Inną rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę, jest to, że w wielu izraelskich nalotach, w tym w nalocie na wieżę mieszkalną al-Taj, Izrael nie ostrzega mieszkańców przed ewakuacją – jest to tylko to, co Izrael mówi reszcie świata, że robi, aby usprawiedliwić masowe morderstwa.

Izraelskie wojsko odmówiło udzielenia wywiadu w ramach dochodzenia Airwars, zamiast tego decydując się na wydanie długiego oświadczenia pełnego zaprzeczeń na temat „niezwykłe niepokojącego” dogłębnego spojrzenia grupy na tę sprawę.

„Wiele oskarżeń i twierdzeń przedstawionych w dochodzeniu jest bezpodstawnych i stanowi spekulacje, budzące obawy co do

intencji stojących za przedstawionym dochodzeniem” – skarżyły się IDF na treść dochodzenia i powiązanego z nim filmu.

Mniej więcej w czasie, gdy Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (MTS) przedstawił zarzuty ludobójstwa przeciwko Izraelowi, izraelskie wojsko nagle zmniejszyło ilość materiałów z nalotów, które opublikowało światu.